

Kochani!

Docierają do wielu z Was głosy o problemach naszej młodzieży. Słyszymy: nadmierne lęki i wybuchy złości nieadekwatne do sytuacji, depresje, nierzadko z tendencjami samobójczymi, autoagresja wyrażona np. przez cięcie się, problemy z identyfikacją płciową i seksualną. Powstaje w nas pokusa zniechęcenia, wątplenia, załamania się w swoim rodzicielstwie, chrześcijaństwie, formacji. Jest to godzina próby.

Łączymy te nasze utrapienia z drogą Chrystusa, która przed zmartwychwstaniem prowadzi przez krzyż. Krzyż jest tą bramą, którą poszedł Jezus. Mimo jej dokuczliwości i bolesności to jest jedyna brama, jaka prowadzi do życia. Inne bramy prowadzą do smutku, rozpacz i śmierci. Gdyby była inna, przyjemniejsza, bardziej przyjazna droga do życia, Bóg by ją nam objawił, pokazał, dał. To jest jakaś niepojęta tajemnica pozornej bezsensowności i bezowocności naszych wysiłków.

W Wielki Piątek adorujemy a w każdej Eucharystii przyjmujemy tę drogę i bramę z wiarą. I dobrze robimy. Po drugiej stronie życia zobaczymy, jaka to szansa, jaka łaska, przejść przez tę bramę tysiąca przykrości. Teraz już mamy przebłyski w naszych pocieszających, rzadkich, ale jednak niezapomnianych spotkaniach Pana Chwały, jakich doświadczyliśmy na modlitwie, na rekolekcjach, w doświadczeniach życia. Przyjmijmy więc to wszystko, co spotyka nas i nasze rodziny z wiarą w Wszechmoc i Miłość Boga.

W Wigilię Paschalną przypomniał sobie, że Bóg jest Panem czasu i całego świata. On jest Alfa i Omega, może cofnąć czas, zmienić wszystko. On ma zawsze ostatnie słowo. Składajmy więc ofiary na ołtarzu przez Jedyne Kapłana, przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie za nas i za „nasz lud”. Naszym udziałem w tej Ofierze jest całopalenie naszej woli na ofiarę świętą, Bogu przyjemną i doskonałą. W praktyce ma to być rezygnacja z naszej samowoli, aby pełnić wolę Boga, wolę największej Mądrości i Miłości.

Zwróćcie proszę uwagę, co jest wspólnym mianownikiem problemów młodzieży. Oni chcą realizować na siłę swoją wolę. „Ma być tak, jak ja chcę albo się skrzywdzę”. Jest to bardzo przeciwne od tego, co powiedział św. Ignacy Loyola: „chcę i nie chcę nie mieszkają w naszym domu”. Nie znam się na wychowaniu dzieci. Wierzę jednak, że belka jest zawsze w moim oku a drzazga w oczu drugiego.

Zobaczmy, czy nie myślimy jak nasza młodzież: „ma być tak, jak my chcemy”. Wyraża się to w coraz częstszym stawianiu licznych warunków. Owo stawianie warunków zgłaszane jest w całej Polsce. Trudno umówić spotkania kręgów, kiedy tyle osób stawia swoje wyjazdy, pracę i pragnienia na

nienaruszalnym miejscu. Trudno dopilnować zobowiązań, kiedy tyle osób deklaruje obiektywne trudności z czasem, wiarą, zapracowaniem i zdrowiem. Trudno umówić rekolekcje, kiedy tyle osób stawia wymagania terminowe, lokalowe, żywieniowe, finansowe, wypoczynkowe wobec diakoni wobec odpowiedzialnych, wobec księży. Z pewnością da się znaleźć na to wiele słusznych i mądrych wyjaśnień. Ale nie chodzi o racje, lecz o nasze dzieci. Mamy dać im przykład wiary, nadziei i miłości.

W ramach swojej współodpowiedzialności za diecezjalny Domowy Kościół zadaję więc w świetle Paschału trzy pytania:

- Czy nie jesteśmy jako rodzice podobni do tej cierpiącej młodzieży, która najpierw wierzy i żyje po swojemu a potem w konsekwencji wpada w ciężkie problemy?
- Czy naprawdę składam podczas Mszy świętej na patenie z chlebem i winem wolę, oczekiwania i życie swoje i swojej rodziny?
- Czy Pan Bóg nie zaprasza mnie, abym więcej służył a mniej wymagał od innych?

Na koniec dziękuję wszystkim, którzy w tym roku podjęli się posługi animatorskiej, rejonowej, diakonijnej i rekolekcyjnej. Było to i będzie zmaganie się z wysokimi wymaganiami i warunkami. Wszystko to jednak jest miłym Bogu pełnieniem misji, kapłańskiej, prorockiej i królewskiej. Dziękuję wszystkim za realizację zobowiązań. Dziękuję za ducha apostoelskiego, za diakonię wychowawczą, Szkoły Animatora i za diakonię miłosierdzia. Szacunek wyrażam zwłaszcza licznym małżeństwom z DK, które przyjęły do domów Ukraińców, oddały im czas, pokój i wygodę. Dziękuję wszystkim, którzy materialnie i pracą wsparli pomoc w Wirtualnej Choince. Dziękuję za pomoc Ukrainie. Tydzień w tydzień kilka palet produktów jest zbierana i dostarczana przez ludzi z DK. To duży wysiłek. Dziękuję wszystkim, którzy wspierają pracą, modlitwą i finansami dom w Zielonce.

Niech nagrodę ukáže Wam ten, który umył nogi apostołom podczas ostatniej wieczerzy.

ks. Marek Kruszewski +